

Nietzsche: Filozofowanie młotem i epistemologia

Autor tekstu: **Paweł Krukow**

Portret filozofa i jego myśli

"Filozofowanie młotem"

Trudno dziś znaleźć drugiego filozofa takiego jak Friedrich Nietzsche, z którym łączyły się jednocześnie słowa wielkiego uwielbienia, uznania go prorokiem nowej ery, a jednocześnie słowa oskarżające o propagowanie najbardziej zbrodniczych ideologii. Trudno też znaleźć takiego filozofa, z którym łączyły się (i niestety łączą nadal) niesamowite akty zawładania jego myślą, mistyfikacji tej myśli lub wręcz jej zniekształcanie prowadzące do stworzenia takiej „filozofii nietzscheańskiej”, pod którą z całą pewnością nigdy nie podpisałby się sam Nietzsche.

Z drugiej zaś strony, filozofia ta często uważana bywa za coś wprost nienormalnego; byli tacy, którzy uznawali ją za filozofującą poezję, której jednak nie sposób traktować poważnie, często też postrzega się tę myśl, jako coś bezładnego — rzucone gdzieś wojownicze hasła i argumentacja, która może działać tylko na emocje. A to wszystko nieprawda..

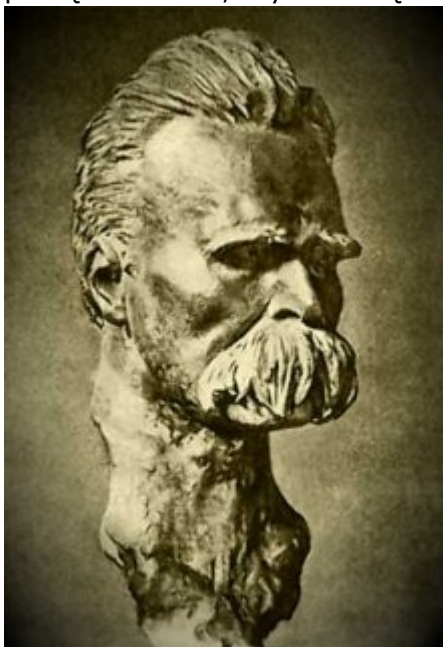
Nietzsche został przez współczesnych filozofów nazwany „filozofem ekstremalnym”. Ekstremalizm jego myśli jest rzeczywiście jedną z cech rozpoznawczych stylu Nietzschego, nie oznacza to jednak, że filozofia ta, z tego powodu jest niegodna poważnego traktowania. Oznacza to stosunek tej filozofii do tego, co stało się przedmiotem jej analizy. Oznacza to również, że Nietzsche nie cofnie się przed objawieniem jakiegś swojej myśli (a jest to głównie demaskowanie jakichś prawd, do których jesteśmy od dawna przyzwyczajeni) pod żadnym pozorem — nawet jeżeli ta myśl nam się nie spodoba, lub uznamy to za coś „egzystencjalnie niewygodnego”. Każdy, kto weźmie do ręki pisma Nietzschego musi być gotów na spotkanie się z myślą, która demaskuje, zaświadcza o nieprawdziwości lub tylko względnej wartości tej idei, która może być podstawą czyjegoś oglądu świata. Należy tylko zrozumieć, że pod żadnym pozorem nie jest to świadectwo nihilizmu tej myśli - przeciwnie jest to „pchnięcie tego, co już jest pochylonym”, strącenie z cokołów pomników, które i tak od dawna są zmurszałe. Tyle tylko, że Nietzsche był pierwszym poważnym myślicielem, który chciał też znaleźć odpowiedzi na pytania, które mogłyby zadać ludzie po zwaleniu tych pomników. I na tym polega zasadnicza różnica pomiędzy nim a wszystkimi filozoficznymi krytykami. W zasadzie on jeden chciał stworzyć nową „wartość wartości”, podczas, gdy większość przed nim albo nie dawała takiej odpowiedzi, albo też dawała odpowiedzi, które nie wnoszą do ludzkiej rzeczywistości niczego pozytywnego (choćby Max Stirner, czy w pewnym sensie — Arthur Schopenhauer). Oczywiście nie jest tak, że każdemu poznającemu nową „wartość wartości” przypadnie do gustu, nie jest tak, że nietzscheizm jest dla każdego dobrą filozofią życiową, która daje proste i jednoznaczne odpowiedzi na każde podstawowe pytania — owszem, w pewnym sensie je daje, tyle, że odpowiedzi, raczej trudne do przyjęcia.

Nietzsche był filozofem, który nigdy nie wahał się pokazać wielkiego tragizmu kondycji ludzkiej po rozstaniu się ze swymi ulubionymi iluzjami i mitami, nigdy nie starał się też udawać, że sytuacja w jakiej znajduje się ludzkość, której rozumienie rzeczywistości zostało mocno nadszarpnięte (Darwin — detronizacja ludzi w szeregu istot żywych, wskazanie na zupełną przypadkowość ewolucji jako ciągu niezaplanowanych mutacji, prace O. Langego — burzące mit poznania obiektywnego, scjentyzm, ateizm które pozbawiły człowieka możliwości odwołania się do boskiego autorytetu w sprawach etycznych i metafizycznych) jest taka sama jak parę stuleci wcześniej i nie wymaga ustanowienia nowych podstaw światopoglądowych (o ile takie są możliwe) oraz mierników wartości.

To wszystko mogło się jednak dokonać dopiero po wnikliwej krytyce zastanej kondycji ludzkiej i orzeczeniu o tym, co w zasadzie jest godne tego, aby o tym myśleć i oszacowaniu wartości tego, co zostanie z obrazu rzeczywistości po tejże bezwzględnej krytyce. A krytyce tej poddawane jest najczęściej samo „dobro i zło”. Nietzsche skupia się w znacznej części swoich



prac filozoficznych nad tym na jakiej podstawie orzekamy o czymś, że jest dobre a co złe, a przede wszystkim szuka źródeł tej podstawy i stara się w ten sposób opracować jej genealogię. Albowiem, kwestia wartościowania nie ma w sobie żadnego *a priori*, ma swoją podstawę i wartość tej podstawy stanowi o realnej wartości tej wartości, którą uznaje ktoś za swoje dobro lub zło. Stąd pewien opór przed taką filozofią - w końcu większość osób traktuje dobro i zło jako coś, co uważa się za oczywiste i jasne, podczas gdy Nietzsche był właśnie zdania, że wartościowanie ma swoje podstawy, które też można wartościować i wykazać „nierówność” w wartości tych uznanych za oczywiste wartości. Takie postępowanie możliwe jest tylko przy pozwoleniu na to, aby krytyka filozoficzna dotyczyła wszystkiego, co może zostać przez nią ujęte, dotyka wszelkich autorytetów, wszelkich kwestii od dawna uznanych za oczywiste i bezdyskusyjne, wszelkich „rzeczy świętych”, nie ma w niej miejsca na pobbazanie czemukolwiek, co okazuje się nie takie oczywiste jak mogłoby się wydawać — słowem jest to filozofia bardzo odważna, ale też w pewien sposób niebezpieczna dla tych, którzy uważają filozofię za coś, co ma przynieść pocieszenie, co ma dać właśnie ową podporę dla samego życia i jego sensu. Nie ma w niej miejsca na „pozostawianie w spokoju” czegokolwiek co przetrwało dotąd wszelkie analizy i próby krytyki, nie ma żadnego „ulgowego traktowania” kwestii dotąd uznanych za niepodważalne i święte. Dlatego można powiedzieć, że Nietzsche „filozofuje młotem”. Nie ma tu miejsca na kompromisy, nie znajdzie się w jego dorobku filozoficznym takiego podejścia do jakiegokolwiek zagadnienia w którym staranie o poznanie prawdy jest zawieszane z tego powodu, że może ona brzmieć strasznie lub, że może bezpowrotnie zburzyć porządek świata, czy też zmącić spokój szanownych mieszczan.

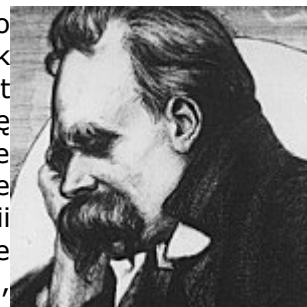


Nie jest jednak prawdą, że ów młot używany był tylko do burzenia, że pozostawił w świecie idei tylko bezładne pobojowisko. Wręcz przeciwnie! Gdyby tak było filozofia Nietzschego nie stała by się w XX wieku obiektem zainteresowania najwybitniejszych filozofów, artystów i badaczy kultury. W drugiej połowie swojej twórczości Nietzsche wyraźnie prezentuje to, co uznaje za antidotum na ewentualne poczucie pustki i bezsensu. Jego wielkie idee: idea wiecznego powrotu, nadczłowieka, nowej podstawy wartościowania są niczym innym jak odpowiedziami na lukę jaka powstała w poczuciu sensu istnienia, etyce, metafizyce — które nawiasem mówiąc są niczym innym jak skutkami krytyki filozoficznej podjętej przez Nietzschego. Młot Nietzschego jest jednocześnie młotem burzyciela, architekta i budowniczego. I chociaż jego filozofia jest myślą wyraźnie ewoluującą, zawsze jest filozofowaniem młotem, tyle, że jego użytek zmienia się wraz z zasadniczym celem tej filozofii i wraz z tym, jak staje się ona właśnie myślą budującą.

Epistemologia

W połowie XIX wieku filozofia poznania ludzkiego dzieliła się na mniej więcej trzy fronty: pierwszy był rozwojem i dalszym pogłębianiem poglądów Immanuela Kanta przedstawionych w jego kolejnych *krytykach*, drugi nurt to rodzące się rozważania nad filozofią nauki i języka, który później urósł do wymiarów neopozytywizmu wiedeńskiego. Z kolei trzeci był w zasadzie sumą różnych — często zupełnie nie związanych ze sobą poglądów pojedynczych filozofów, jak i specjalistów innych dziedzin. Są to przede wszystkim poglądy myślicieli nie związanych z żadnym oficjalnym środowiskiem akademickim, jako najważniejszy przykład takiego filozofa wymienia się Arthura Schopenhauera.

Poglądy Nietzschego na zagadnienia poznania ludzkiego ewoluowały tak jak cała jego filozofia. Niemniej, podstawowy czynnik zawsze egzystujący w tej myśli, to pogląd, iż poznanie nie jest obiektywne. Na początku Nietzsche powoływał się na epistemologię Schopenhauera, który twierdził iż to on jako pierwszy całkowicie zrozumiał filozofię poznania I. Kanta. Kant z kolei twierdził, że poznanie możliwe jest dzięki istnieniu w umyśle ludzkim pewnych kategorii apriorycznych, które w ogóle warunkują samo poznanie. Takie postawienie sprawy miało jednak swoje zasadnicze konsekwencje. Otóż,



wynika z nich, że to co poznajemy nie jest odzwierciedleniem czystej, obiektywnej rzeczywistości, ale tego co jawi się w naszej świadomości, to zaś co jawi się naszej świadomości uzależnione jest od apriorycznych form umysłu — słowem jest fenomenem. Różnica, jaka leży u podstaw rozbieżności filozofii kantowskiej i filozofii Schopenhauera polega na tym, że jak dla Kanta kategorie aprioryczne mają charakter transcendentálny, tak dla Schopenhauera są to własności umysłu o charakterze fizjologicznym. „Świat jest moim wyobrażeniem” — taki jest podstawowy wniosek epistemologii schopenhauerowskiej.

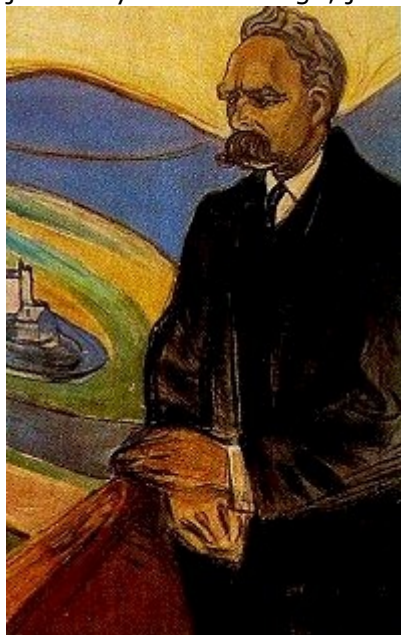
Innymi słowy, poznanie tak jak zostało to już napisane jest subiektywne, a jest tak dlatego, że sam proces poznawania wymaga posłużenia się istniejącymi już przesłankami, pewnymi podstawami, które istnieją w człowieku zanim jakkolwiek proces poznawczy nastąpi. Ale taki wniosek skłania do dalszych poszukiwań, oto bowiem, jeżeli poznanie jest zależne od czynników immanentnie związanych z podmiotem, to rodzi się sugestia, czy to nie poznanie psychologicznych czynników jakie warunkują owo poznanie jest podstawowym zagadnieniem samej epistemologii. Za tym jednak idą dalsze kwestie. Mianowicie, rozważania psychologiczne [1] powinny stać się podstawą do rozważania tematów dotąd uznanych za filozoficzne. Tak właśnie postąpił Paul Ree, który napisał książkę pod znamionym tytułem „Pochodzenie uczuć moralnych”. Autor jako jeden z pierwszych podjął się wyjaśnienia fenomenu moralności i wiary (czyli tematów wówczas ściśle filozoficznych) od strony psychologicznej. Ree analizował na przykład przeżycie religijne właśnie za pomocą pojęcia subiektywizmu, najważniejsze zaś było uznanie, że przeżycie owo jest tylko interpretacją pewnego zdarzenia, nie zaś wyrazem istoty tego zdarzenia. Nietzsche był jednym z bliższych przyjaciół P. Ree'go, znał dobrze jego twórczość filozoficzną. Ten ontologiczny minimalizm stanie się później podstawową cechą refleksji Nietzschego na tematy moralności i wiary religijnej, tu właśnie znajdujemy podstawę jednego z najważniejszych zdań Nietzschego na temat moralności; „Nie ma zdarzeń moralnych, są tylko interpretacje moralne zjawisk”. Poznanie jest interpretowaniem, tyle, że sposób tej interpretacji i jej treść jest uzależniona od zupełnie nieepistemologicznych czynników.

Poza wpływem Schopenhauera i Ree'go na wczesne poglądy Nietzschego na naturę poznania człowieka, warto jeszcze wspomnieć o jednym dziele, które Nietzsche obdarzał wielkim uznaniem. Chodzi o „Historię materializmu” F. A. Langego. Lange był kantystą, który jednak poszedł inną drogą niż Schopenhauer w swoim rozumieniu filozofii Kanta. Jakkolwiek sam Kant wiedział, że nie ma możliwości pełnego poznania rzeczywistości obiektywnej, to mimo to stworzył pojęcie noumenów, czyli właśnie owych istniejących transcendentnie do podmiotu poznającego niepoznawalnych „rzeczy samych w sobie”. Natomiast Lange był zdania, że również to pojęcie jest następnym fenomenem, co oznacza, że poznanie samej natury rzeczywistości obiektywnej jest zupełnie poza możliwościami ludzkich procesów epistemicznych. Dopiero od tego momentu można przedstawiać właściwą nietzscheańską epistemologię.

Wiemy już, że rzeczywistość nie jest biernie odtwarzana przez świadomość, ale aktywnie formowana przez to, co jest immanentną naturą ludzkiego poznania. Oznacza to, iż procesy poznawcze są przejawami dynamizmów życia, tak samo jak wszelkie inne procesy organizmu. Oznacza to także, że wszelkie procesy o których mowa, zniekształcają rzeczywistość, że formowanie rzeczywistości przez nasz umysł tak, aby była ona „do pomyślenia”, że wszelkie kategoryzacje mające na celu sprowadzenie rzeczywistości do poziomu na którym może ona stać się przedmiotem refleksji (np. przyczynowość, celowość, substancjalność) jest procesem formowania rzeczywistości zupełnie od nowa za pomocą zasad, które wcale nie są obiektywnymi charakterystykami samej rzeczywistości, ale procesami subiektywnymi umysłu. Dlatego w jednym ze swoich esejów napisał, że „co może zostać pomyślane, z pewnością musi być fikcją”. Intelektualne opracowanie przedmiotu poznania jest pracą nad czymś, czego nie można poznać bezpośrednio, możliwe jest tylko uproszczenie owego przedmiotu i dostosowanie go do kategorii umysłu. Fikcyjność jest podstawowym aprioryzmem poznania gdyż samo poznanie jest procesem schematyzującym świat, w związku z czym to co poznajemy nie jest już prawdziwie obiektywną rzeczywistością. Ten sam krytyczny stosunek odnosi się do słowa, które Nietzsche nie uznawał za dobry nośnik treści. Tak jak rozum nie oddaje natury rzeczywistości, tak słowo nie jest adekwatnym reprezentantem tego, co ma oznaczać. Język konstytuuje rzeczywistość, a nie ją reprezentuje. Język jest tylko kolejnym sposobem schematyzacji świata i jego interpretacji. Wiele uwagi poświęcił Nietzsche temu zagadnieniu, tropiąc w wielu swych podstawowych dziełach „losy” takich pojęć jak *wola*,

świadomość, podmiot. Wielokrotnie odwołując się do swojego filologicznego wykształcenia pokazywał jak bardzo dane pojęcie jest zależne od różnych pozajęzykowych czynników, wielokrotnie podejmował dekonstrukcje najważniejszych pojęć filozoficznych ukazując ich zdemetafizycznioną istotę (temu między innymi poświęcona jest książka: „Zmierzch bożyszcz”).

Ale cała ta krytyka epistemologiczna służyła jednemu, zupełnie zasadniczemu celowi. Nietzsche bowiem uznawał poznanie za strategię życia. Nie ma większego znaczenia czy procesy poznawcze dostarczają nam obiektywnej wizji świata (wiadomo zresztą, że tego nie czynią), ale czy poznanie dostarcza życiu pożytku, czy wypełnia się jego użyteczna powinność. W świetle takiego poglądu nie jest wcale ważne co jest prawdą a co nie — przeciwnie, jeżeli coś służy życiu, nawet jeżeli nie ma w sobie nic prawdziwego, jest lepsze niż wszelkie „prawdy”, które życiu nie służą. Zresztą, jest to całkiem rozsądne — życie pojęte jako ciągła zmienność (wariabilizm) nie musi opierać się na żadnej prawdzie, gdyż to, co naprawdę prawdziwe musi być niezmiennie. Zaś z drugiej strony wynika wniosek, że wszelkie tradycyjne „prawdy” są także niczym innym jak pewnego rodzaju błędem, gdyż także zostały wysnute za pomocą procesów poznawczych, które, jak to zostało przedstawione, fałszują przedmiot poznania, w związku z czym nie można orzec, że są niezmiennymi prawdami. Jedynie życie jest weryfikatorem tego, jakie „prawdy” mają wartość.



To, co jest najważniejszą myślą, jaką można wyrazić w tej części analizy filozofii nietzscheańskiej można sprowadzić do takiego oto twierdzenia: to co jest uznawane za prawdę, to co jest uznane za podstawę jakiegokolwiek światopoglądu, to w co się wierzy nie zależy (wbrew wszelkim pozorom) od jakichkolwiek obiektywnych wartości tych twierdzeń (bo tych w istocie nie znamy) lecz od tego jakie siły życiowe leżą u postaw podmiotu, który takie twierdzenia uznaje za prawdziwe. Życie jest pierwotnym czynnikiem, który pozwala lub nie zaistnieć pewnym twierdzeniom, jego jakość jest warunkiem podstawowym służącym do oceny tych twierdzeń. Stąd wyłania się jedno z najbardziej fundamentalnych wniosków Nietzschego — człowiek ma taką moralność jaką ma naturę, sama moralność jest zwyczajem usankcjonowanym przez ową naturę, nie zaś czymś co wyrasta z obiektywnych przesłanek etycznych, bo takowych po prostu nie ma. W związku z tym moralność nie ma wedle Nietzschego żadnych podstaw metafizycznych. Taka jest metoda Nietzschego - rozpatrywanie zagadnień filozoficznych odbywa się tu w dość szczególny sposób: zawieszają się prawdziwość, obiektywność i metafizyczne pochodzenie tych twierdzeń i

rozpatruje się je „na zimno”, w zależności od tego jakie mają one znaczenie dla samego życia oraz jaka jest ich zupełnie realistyczna, historyczna genealogia. Tak postępuje się z pojęciami dobra i zła — odnosząc je do konkretnych warunków w jakich te pojęcia powstawały (genealogia) i dlaczego dla jednych oznaczają one to, a dla innych coś innego. Jest to metoda, która dąży do opracowania każdego twierdzenia czy pojęcia zupełnie bez uwzględniania ich metafizycznych treści (albo rozważając te treści, ale tylko po to, aby uwypuklić ich iluzoryczność), ale w odniesieniu do jego historii, która jednocześnie podpowiada dlaczego takie twierdzenie powstało. Jeżeli powstało jako wyraz jakichkolwiek nie służących życiu tendencji - Nietzsche je potępia. Dlatego właśnie jedna z podstawowych książek Nietzschego nosi znamienne dla całego stylu jego filozofowania tytuł: „Z genealogii moralności” — w tej filozofii o wartości przyznanej jakiegokolwiek prawdzie lub stosunkowi do rzeczywistości, decyduje to, z jakich źródeł się on wywodzi i czy służy wartościom życia — nie zaś to, czy dany pogląd ma starą tradycję w historii filozofii. Okazuje się, że przy takim podejściu nie pozostaje wiele twierdzeń, które Nietzsche uzna za wartościowe według jego systemu oceny.

Ciekawe

[odnośniki](#)

Nietzsche	en	castellano
Pirate	Nietzsche	Page
Stanford	Encyclopedia of	Philosophy: Nietzsche
The	perspectives	of Nietzsche
Nietzsche		
Nietzsche		

Zobacz także te strony:

[Nietzsche: Aksjologia](#)

[Fryderyk Nietzsche](#)

Przypisy:

[1] Psychologia wówczas znaczyła coś innego niż dzisiaj; była to metoda filozoficzna, wedle której należało się odnieść do doświadczeń osobistych człowieka i jego w pełni subiektywnego oglądu świata, aby zrozumieć jego poglądy i sposób myślenia o tymże świecie.

Paweł Krukow

Paweł Krukow, psycholog, pracownik akademicki UMCS (Zakład Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii Instytutu Psychologii). Interesuje się neuronaukami i filozofią nauki.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-03-2003 Ostatnia zmiana: 19-07-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2330) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2330>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl